

# Agnieszka Łakocy

---

## Relacja Zofii Kublickiej dotycząca pracy przymusowej w Trzeciej Rzeszy, sporządzona na podstawie wspomnień i historii Tekli i Antoniego Kublickich

---

Rocznik Lubelski 40, 235-241

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

AGNIESZKA ŁĄKOCY  
Lublin

## Relacja Zofii Kublickiej dotycząca pracy przymusowej w Trzeciej Rzeszy, sporządzona na podstawie wspomnień i historii Tekli i Antoniego Kublickich

### Wstęp

Przedstawiona relacja ukazuje historię moich pradziadków Tekli i Antoniego Kublickich, którzy w czasie II wojny światowej byli pracownikami przymusowymi Trzeciej Rzeszy. Została ona spisana na moją prośbę przez ich córkę Zofię Kublicką<sup>1</sup> w 2010 r. na potrzeby konkursu historycznego *Losy mojej rodziny na tle burzliwych dziejów Polski* zorganizowanego przez Starostwo Powiatowe Puławskie, w którym wzięłam udział.

Prezentowaną relację sporządzono na podstawie opowieści prababci Tekli Kublickiej i zgromadzonych dokumentów połączonych w całość. Można pokusić się o stwierdzenie, że jest to więc przekaz z „drugiej ręki”; przekaz, który wymagał krytycznego opracowania. Z tego też powodu podjęłam się zadania przygotowania go do druku. W tekście pojawiają się pułapki, dlatego że relacja została spisana dla potrzeb własnych i Autorka w pewnym momencie, określa Teklę i Antoniego nie wyrazami *matka – ojciec*, jak czyniła to uprzednio, ale *babcia – dziadek*.

\* \* \*

### Tekla Kublicka c. Aleksandry i Bazylego<sup>2</sup>

Urodziła się 28 listopada 1921 r. w głębi Rosji w miejscowości Sorokin w rodzinie chłopskiej. Mamusia pochodziła dokładnie ze wsi Zabłocie, gmina Korytnica,

---

1 Zofia Kublicka urodziła się w 1952 r. we wsi Zabiele, w województwie lubelskim, w którym mieszka do dnia dzisiejszego. Jest trzecim dzieckiem Tekli i Antoniego Kublickich. Po zakończeniu edukacji w 1973 r. podjęła pracę w Obrocie Rolnym w Radzynie Podlaskim jako referent kontraktacji produkcji roślinnej. Obecnie przebywa na emeryturze.

2 Matka Tekli Kublickiej – Aleksandra Szpur z domu Martyniuk była Polką, a ojciec Bazyli (Wasilij) Szpur – Ukraińcem.

powiat Włodzimierz Wołyński, województwo łuckie<sup>3</sup>. Stało się to dlatego, że w roku 1918 rodzina została wysiedlona z miejsca zamieszkania w Zabłociu, powiat Włodzimierz Wołyński na Ukrainie [dlaczego – nie wiedziała, tyle tylko pamiętała z opowiadań rodziców]. Po trzech latach powrócili wszyscy do Zabłocia i pracowali w gospodarstwie. Ukończyła 4 klasy szkoły podstawowej. Miała 11 lat, gdy zmarł ojciec. Została z matką, siostrą i dwoma braćmi<sup>4</sup>. W czerwcu 1941 r. przyszli do nich Niemcy. Otrzymała dowód tymczasowy [Ausweis] i 3 maja 1942 r. została razem z innymi wywieziona do Niemiec na przymusowe roboty. Miała wtedy prawie 21 lat. Sołtys wsi na liście osób wyznaczonych do wywózki umieścił ją i jej starszego brata Leonida (ogromny ból dla matki, która w jednym czasie straciła dwoje dzieci)<sup>5</sup>. Obiecywano, że wyjazd potrwa pół roku, nie kazano zabierać ze sobą zbyt wielu ubrań. Rzeczywistość okazała się zupełnie inna; jako młoda osoba oddzielona była od rodziny na całe trzy lata. Punktem zbornym był Wirzburg<sup>6</sup> skąd wszyscy, którzy tu przyjechali, kierowani byli w różne strony do różnych prac. Skierowana była do pracy w gospodarstwie i pracach polowych na wieś Alberthausen<sup>7</sup>.

Gospodynią była ok. 60-letnia wdowa o nazwisku Kreith Kethen<sup>8</sup>. Mieszkały z nią trzy córki: Maja ok. 30 lat, Ilis ok. 25 lat i Frida ok. 18 lat [jest ich zdjęcie], oraz syn Heine, który brał udział w wojnie i z niej powrócił. Dwie starsze córki odnosiły się do niej z szacunkiem, gorzej układało się z najmłodszą Fridą, może z racji młodego wieku. Praca może nie była zbyt ciężka, ale trzeba było wszystko zrobić solidnie i na czas. Szczególną wagę przywiązywano do porządków.

Poddawana była próbom na rzetelność i uczciwość. Wkładano np. jajka w pojemniki ze zbożem, którym karmiono kury, kładziono pieczone ciastka w widocznym miejscu, podrzucano drobne pieniądze. Nigdy nie zabierała tego sobie, znalezione rzeczy odnosiła do gospodyni. Tym zaskarbiła sobie zaufanie domowników. Miała kąt do spania i nie chodziła głodna, mogły ją odwiedzać koleżanki pracujące u innych bauerów. Sytuacja się zmieniła, kiedy w sezonie zimowym została przeniesiona do pracy w fabryce w Ingolstadt, gdzie produkowano części do samolotów. Fabryka ta znajdowała się niedaleko poprzedniego miejsca pracy, ponieważ często widywała się ze swoją gospodynią [jest zdjęcie grupowe pracownic tej fabryki]. Praca fabryczna była ponad siły dla kobiet, ponadto doskwierał im zawsze głód. Z pomocą bardzo często przychodził brat, przywoził chleb i zdobyte jedzenie. To było jednak mało, tam wszyscy byli głodni. Po staraniach byłej gospodyni 3 marca 1943 r. wróciła znowu do pracy w jej gospodarstwie. I tam stało się nieszczęście. Podczas bielenia obór zepsuła się wężownica do wapna. Kiedy robotnicy ją naprawiali, stała niedaleko i przyglądała się, jak to robią, wtedy prosto

3 W relacji Zofii Kublickiej pojawia się województwo łuckie, jednak powiat Włodzimierz Wołyński znajdował się na terenie województwa wołyńskiego. Zob. *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie wyników Pierwszego Powszechnego Spisu Ludności z dn. 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych*, t. 9: *Województwo wołyńskie*, Warszawa 1923, s. 63.

4 Siostra miała na imię Olga, starszy z braci – Wiktor, młodszy – Leonid.

5 Wszystkie komentarze zamieszczone w nawiasach są częścią relacji Zofii Kublickiej.

6 Poprawna pisownia to *Würzburg*.

7 Poprawna pisownia to *Alberthausen*.

8 W dokumentach z Międzynarodowego Biura Poszukiwań Arolsen z dnia 23 I 1996 r. widnieje jedynie nazwisko pracodawczyni – K. Kreith.

w twarz wytrysnęło wapno pod ciśnieniem, wypaliło prawe oko. W szpitalu przebywała ok. dwóch miesięcy [nie ma żadnych zaświadczeń lekarskich – zachowało się jedynie zdjęcie]. Została przeprowadzona operacja, po której trochę widziała w ciemniejszych kolorach, powtórna operacja na trwałe uszkodziła prawą gałkę oczną. U gospodyni przebywała do końca maja 1945 r. Tutaj poznała Antoniego Kublickiego i dn. 13 maja 1945 r. wzięli ślub w miejscowości Rote Bauer. Opowiadała, że po wyjściu od gospodyni, przebywali do 10 sierpnia 1945 r. w ogólnych barakach, skąd wszyscy byli rozsyłani w różne strony. Oboje wrócili do Polski do wsi Zabiele, skąd pochodził ojciec i tu pracowali w gospodarstwie. Mamusia opowiadała, że po powrocie z Niemiec do Zabiela przywieźli ze sobą siedem walizek różnych rzeczy, tj. ubrania, materiały gospodarstwa domowego. Trochę ojciec posprzedawał, a wiele z tych rzeczy rozkradli bracia ojca. Mamusia mówiła, że to była zapłata za całość pracy. Gospodyni chciała jej dawać co jakiś czas trochę pieniędzy, ale ona nie chciała, bo nigdzie nie chodziła, nie musiała kupować jedzenia, spać miała gdzie, a na dodatek nie znała dobrze języka. Także to było takie końcowe rozliczenie z pracodawcą. Nie wiem, czy to było wspólnie z ojcem, czy tylko jej zarobek. Lekko nie było, stosunki z rodziną nie najlepsze, nie zaakceptowali wyboru ojca. A babcia [mama] przecież była bardzo dobrą, ciepłą osobą, dbała o rodzinę i dzieci, była zadbana i czysta, miała porządek w domu i obojętności, chociaż musiała ciężko pracować i nie miała lekkiego życia. Obciążona była ogromem przeżyć od najmłodszych lat. Już po powrocie z Rosji na Zabłocie jako małe dziecko pamiętała pożar całego gospodarstwa, musieli zaczynać wszystko od nowa. Miała 11 lat, gdy zmarł jej ojciec. Została z trojgiem rodzeństwa i matką na gospodarstwie. Nie skończyła jeszcze 21 lat, gdy wraz ze starszym bratem została wywieziona na przymusowe roboty do Niemiec. Zamiast obiecane półroczne pobytu była tam całe trzy lata. Przeżywała bardzo rozłąkę z rodziną, utrzymywała kontakt listowny. Ogromnym ciosem była wiadomość o śmierci swojej matki, która zginęła w męczarniach w czasie wielkich rzezi na Wołyniu (poszła piec chleb, ponieważ ktoś miał wracać z niewoli niemieckiej, nie pamiętam, czy ktoś z rodziny, czy po prostu ktoś ze swoich ze wsi)<sup>9</sup>.

Po wyjściu za mąż za naszego ojca nigdy nie powróciła w rodzinne strony, brat jej wrócił do domu. Tęsknota za domem rodzinnym była ogromna. Rodzina powoli wymierała, o czym dowiadywała się z listów. Z utęsknieniem czekała na korespondencję i każdą nową wieść o rodzinie, często bardzo smutną. Każdy list składała w jedną paczuszkę i wiązała wstążeczką, wiele z nich zachowało się do tej pory. Babcia [mama] miała taką wewnętrzną potrzebę ciągłego powrotu do wspomnień z okresu swojej młodości, kiedy byli jeszcze wszyscy razem, opowiadała o swojej rodzinie bliższej i dalszej, o swoich znajomych. Bardzo cieszyła się, że znajduje w nas wiernych słuchaczy. Często oglądała zdjęcia czarno-białe, te, które wzięła z domu, i te otrzymane w Niemczech od swoich towarzyszy niedoli. Tłumaczyła nam po wielokroć, kto na nich się znajduje.

Dopiero w listopadzie 1980 r. spełniło się jej marzenie. W rok po śmierci swego ukochanego brata Loni, którego zawsze ciepło i ze rozrzewnieniem wspominała,

---

9 Jest tu mowa o matce Tekli Kublickiej – Aleksandrze Szpur.

który był jej ogromnym wsparciem duchowym w czasie pobytu na robotach, donosił jej paczki z jedzeniem, by mogła przetrwać trudny okres pracy w fabryce w Ingolstadt. Pojechała z córką i zięciem w rodzinne strony. Przeżyła niesamowicie spotkanie z tymi, których kiedyś opuściła. Bała się, że nikt jej nie rozpozna. Minęło przecież prawie czterdzieści lat, była bardzo zmieniona, nie widziała na prawe oko, a z domu wyjechała jako młoda, ładna dziewczyna. Jakież było jej zdziwienie, kiedy wszyscy przyjęli ją bardzo ciepło. Nikt nie zwracał uwagi na wygląd, ważne było, że jest. Na wieść, że przyjedzie, przyjeżdżały do niej dawne koleżanki z odległości kilkunastu kilometrów. Przez okres dwóch tygodni codziennie kto inny zapraszał ją do siebie. Spotkała się ze swoją córką chrzestną i ze świadkiem na swoim ślubie. Młodsza siostra Olga mieszkająca na Krymie przyjechała z dwiema córkami. Wspomnieniom nie było końca. Łzy i radość przeplatały się wzajemnie. Największym przeżyciem była wyprawa na cmentarz położony dość daleko, na uboczu, bardzo stary i zaniedbany. Stanęliśmy przy grobie rodziców, gdzie nie można było powstrzymać łez. Babcia [mama] przywiozła ze sobą ziemię z grobu rodziców i prosiła, by włożyć ją do trumny po jej śmierci, co uczyniliśmy. Przeżycia były dla niej ogromne, baliśmy się, by serce nie odmówiło posłuszeństwa, ale wszystko dobrze się skończyło, szczęśliwie wróciliśmy do domu.

W roku 1990 przyjechała do Zabiela wnuczka Tania drugiego brata babci razem ze swoim kuzynem. Babcia z dziadkiem [mama z ojcem] przeżyli ze sobą 38 lat, dochowali się trójki dzieci. Dziadek [ojciec] zmarł 29 października 1983 r. Babcia [mama] chorowała coraz bardziej. W 1994 r. wykryto guz przysadki mózgowej. Nie wyraziła zgody na operację, żyła z tym jeszcze przez siedem lat. Zmarła 1 lipca 2001 r.

### Antoni Kublicki s. Józefa i Bronisławy<sup>10</sup>

Urodził się we wsi Zabiele, powiat Radzyń Podlaski, dnia 18 listopada 1915 r. Mieszkał z rodzicami i sześciorgiem rodzeństwa, wszyscy pracowali w gospodarstwie bądź też zarobkowo u innych gospodarzy. Od 21 marca 1939 r. odbywał służbę wojskową w 78 pp. Strzelce w miejscowości Baranowicze [pewnie to pułk piechoty jako Strzelcy]. Dnia 18 września 1939 r. w czasie walk dostał się do niewoli niemieckiej [adnotacja w książeczce wojskowej]. W niewoli przebywał ok. jednego roku w XIII Stalagu Lidzbark<sup>11</sup> [Bawaria], jego numer jeniecki to 27 501 [zachował się list pisany do rodziców z 5 stycznia 1940 r.]. Dnia 29 czerwca 1940 r. zwolniony został do Urzędu Pracy Würzburg [wyciąg z dokumentów Polskiego Czerwonego Krzyża z 21 sierpnia 1989 r.]. Międzynarodowe Biuro Poszukiwań w Arolsen z 23

10 Józef Kublicki i Bronisława Kublicka z domu Rafał.

11 Informacja ta jest błędna, ponieważ nie istniał w tej miejscowości obóz jeniecki. Antoni Kublicki mógł trafić najprawdopodobniej do Stalagu XIII A znajdującego się w Norymberdze, którego czas funkcjonowania pokrywał się z jego pobyt w niewoli niemieckiej tj. od 18 IX 1939 r. do 29 VI 1940 r. Zob. R. Kobylarz, K. Sznotala, *Wykaz niemieckich obozów jenieckich 1939–1945*, Opole 2010, s. 40. Inny podział obozów przedstawiony został w: S. Datner, *Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach wojennych armii regularnych w II wojnie światowej*, Warszawa 1961, s. 34–37.

stycznia 1996 r. potwierdziło, że Antoni Kublicki [błędne daty urodzenia – nie wiadomo dlaczego] w okresie od 3 sierpnia 1940 r. do 15 maja 1945 r. był zameldowany jako robotnik rolny [pracownik cywilny] we wsi Alberthausen<sup>12</sup>, powiat Würzburg. Pracodawcą była Pani Kreith Kethen<sup>13</sup>.

Dnia 15 maja 1942 r. z punktu zbornego w Würzburg do pracy u tej samej gospodyni została skierowana Tekla Szpur c. Aleksandry i Bazylego. Tutaj się zapoznali i 13 maja 1945 r. wzięli ślub w miejscowości Rote Bauer [jest odpis aktu małżeństwa]. W sierpniu 1945 r. wrócili do Polski do Zabiela, oboje pracowali na roli. Ojciec zmarł 29 października 1983 r. W roku 1982 r. został odznaczony medalem za udział w wojnie obronnej 1939 r. [jest legitymacja nr 329–82-63 MW]. Ojciec w niewoli był ponad 6 lat.

## Aneks



**Fot. 1.** Tekla Szpur i Antoni Kublicki. Na rewersie zdjęcia napis: „Tekli na pamiątkę pobytu w Niemczech. Albertshausen 1943”

12 Poprawna pisownia to *Albertshausen*.

13 W dokumentach z Arolsen widnieje jedynie nazwisko pracodawczyni – K. Kreith.



**Fot. 2.** Trzy córki gospodyni Maja, Ilis, Frida Kreith. Albertshausen, 20 VII 1944 r.



**Fot. 3.** Pobyt w szpitalu z 1944 r. Tekla Szpur siedzi pierwsza z lewej w środkowym rzędzie



**Fot. 4.** Robotnice z fabryki w Ingolstadt. Tekla Szpur stoi trzecia od prawej



**Fot. 5.** Zofia Kublicka, 2014